

Agnieszka WÓJTOWICZ

## Estrady publicystyczne. Rekonesans<sup>\*</sup>

O przedstawieniach opolskiego Teatru 13 Rzędów, zwanymi Estradami, wiadomo niewiele, prawie nic - brak jest opisów dzieł przygotowanych w ramach Estrady Publicystycznej. Są one nieobecne również w dokumentacji, choć Władysław Broniewski w liście do zespołu był poruszony przede wszystkim właśnie faktomontażem o zbrodniach nazistów, *Turystami* i *Glinianymi gołębiami* w reżyserii Jerzego Grotowskiego. Uważa się, że ta działalność Grotowskiego i jego zespołu stanowiła daninę dla partyjnych władz i od pewnego momentu zaczęła być wstydliwie ukrywana, jako przykład niektórzy badacze podają *Oratorium robotnicze* przygotowane na dwudziestolecie PPR-u.

Z wypowiedzi Jerzego Grotowskiego i Ludwika Flaszena wynika, że teatr od samego początku był przez władze szykanowany i że nieustannie groziła mu likwidacja. Przeczą temu dokumenty, lecz sprawa nie jest tak jednoznaczna. „Nigdy do tej pory nie byliśmy tak blisko likwidacji – pisał w liście do Jerzego Falkowskiego Grotowski – rzecz była postulowana jako jawna alternatywa na zebraniu plenarnym Domu Związków Twórczych i na Sesji otwartej Wojewódzkiej Rady Narodowej, którą moralnie wygraliśmy.”<sup>1</sup> Sesja WRN odbyła się 28 października 1960 roku („podczas sesji WRN, poświęconej problemom z upowszechnianiem kultury, dyskutowano sprawę warunków pracy PTZO i Teatru 13 Rzędów”<sup>2</sup>). Pierwsze przedstawienia teatru, „Orfeusz”

---

<sup>\*</sup> fragment książki „Grotowski polityczny”. Artykuł stanowi część większej całości, zrealizowanej w ramach stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

<sup>1</sup> Archiwum Jerzego Grotowskiego.

<sup>2</sup> Z. Osiński, *Teatr „13 Rzędów” i Teatr Laboratorium „13 Rzędów”*. Opole 1959-1964. *Kronika biograficzna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego. Opole 1997.

i „Kain”, nie cieszyły się powodzeniem u opolskiej publiczności, a ze względu na ich eksperymentalny charakter, zrozumieniem opolskich władz. Grotowski, regularnie wzywany na posiedzenia polityczne, objaśniał sens spektakli, tłumaczył, że teatr „nie hołduje tylko eksperymentowi dla eksperymentu, doświadczeniu dla samego tylko doświadczenia”<sup>3</sup>. Próbą zmiany tej sytuacji i pozyskania widzów było powołanie 3 maja 1960 roku Koła Przyjaciół Teatru 13 Rzędów, z którego inicjatywy zorganizowano cykl spotkań z publicznością (konwersatoriów), na których rozważane były „problemy teoretyczne współczesnego teatru, a także założenia teoretyczne i plany artystyczne Teatru 13 Rzędów”<sup>4</sup>.

Najtrudniej było trafić Grotowskiemu ze swoimi propozycjami do najbliższego, lokalnego środowiska, które nie rozumiało i nie akceptowało jego idei. Koło Przyjaciół Teatru - „ekskluzywne, skupiające przede wszystkim osoby, które interesowały się teatrem w ogóle”<sup>5</sup> – stało się rodzajem salonu, klubu dla wtajemniczonych. Przewodniczącym został Józef Szajna, a Koło liczyło około osiemdziesiąt osób.

Grotowski rozpoczął także cykl konwersatoriów, tłumacząc ideowo-artystyczne założenia Teatru 13 Rzędów: „omawiając występy w innych miastach Polski (6.02.61), wygłaszając pogadanki na temat przeszłości teatru - *Oni są naszą tradycją: Craig, Meyerhold, Artaud, Tairow, Witkacy* (5 i 12.05.61), nowoczesnego aktorstwa (20.03.62), konieczności *naprawy teatru*”<sup>6</sup> (06.62).<sup>7</sup> Informacja o spotkaniach podawana była na łamach „Trybuny Polskiej”, a członkowie Koła otrzymywali powiadomienia listownie.

Podczas występów gościnnych między innymi w Krakowie oraz Łodzi po spektaklach reżyser wygłaszał pogadanki.

W Opolu najtrudniej było zdobyć widza świadomego, życzliwego. Zespół działał w całkowitym odosobnieniu, atmosferze rezerwy i nieufności, mimo

---

<sup>3</sup> *Teatr 13 Rzędów tematem obrad Komisji Kultury KM PZPR*, „Trybuna Opolska” 1960, nr 142.

<sup>4</sup> „Trybuna Opolska” 1960, nr 235.

<sup>5</sup> C. Mykita-Glensk, *Życie teatralne Opola. Od czasów najdawniejszych do współczesności*, Instytut Śląski, Opole 1976, s. 203.

<sup>6</sup> „Na kolejnym konwersatorium Teatru 13 Rzędów, zorganizowanym przez kierownictwo i Koło Przyjaciół Teatru 13 Rzędów, dyskutowano na temat rzemiosła aktora. [...]. Przedmiotem dotychczasowych trzech spotkań były zagadnienia: architektury sceny, miejsca pantomimy w teatrze, gestu- ruchu- mimiki, współczesnej inscenizacji, roli scenografii, tragizmu i groteski.” J. Pośpiech, *Materiały do kroniki kulturalnej Opolszczyzny (lipiec- grudzień 1960)*, „Kwartalnik Opolski” 1961, 2, s. 140.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

że krytycy już po dwóch premierach zaliczyli teatr do najciekawszych w Polsce, widząc w tym szansę dla prowincjonalnego Opola<sup>8</sup>. W ogólnopolskiej prasie postulowano wręcz większą przychylność tej grupie<sup>9</sup>.

W czerwcu 1960 roku na posiedzeniu Komisji Kultury Komitetu Miejskiego PZPR poświęconej działalności Teatru 13 Rzędów stwierdzono: „W toku dość ożywionej dyskusji, jaka rozwinęła się na tym posiedzeniu, wskazywano na to, że repertuar jest ambitny i w zasadzie nie budzi zastrzeżeń. Dyskusyjny jest natomiast sposób wystawiania poszczególnych pozycji. Przeciętnie wyrobiony widz (a na takiego w gruncie rzeczy powinien liczyć teatr) nie może właściwie odczytać przedstawienia. Zdaniem Komisji teatr powinien więc zbliżyć się do widza, być bardziej zrozumiały, a nie hołdować tylko eksperymentowi dla eksperymentu, doświadczeniu dla samego tylko doświadczeniu. Po zapewnieniu Jerzego Grotowskiego, że kierownictwo teatru poczyni wysiłki, by działalność jego mogła być właściwie rozumiana przez widzów, Komisja Kultury KM zaakceptowała repertuar, popierając szczególnie projekt utworzenia Estrady Publicystycznej.”<sup>10</sup> Zamiar utworzenia Estrady Publicystycznej odnotował w „Kwartalniku Opolskim” Jerzy Pośpiech: „Działalność Teatru 13 Rzędów była tematem obrad Komisji Kultury KM PZPR. Z myślą o zdobyciu przeciętnego widza postulowano większą zrozumiałość repertuaru. [...]. Planuje się cztery przedstawienia Estrady Publicystycznej w formie montażu dokumentalnych, wymierzonych przeciwko rewizjonizmowi zachodniemieckiemu (m. in. montaż fragmentów dramatu Bertolda Brechta *Strach i nędza Trzeciej Rzeszy*.”<sup>11</sup>

Od początku działalności Grotowskiego w Opolu władze analizowały spektakle pod kątem wymowy politycznej i moralnej, nie dopuszczając do wystawienia sztuki „Za wzgórzem” Ponieckich, którą w Teatrze 13 Rzędów zaczął realizować Kazimierz Kutz. Kolejna premiera, *Dziady*, przysporzyła teatrowi następnych kłopotów. Grotowskiego wzywano na posiedzenia polityczne, w czasie których musiał się tłumaczyć ze swoich poczynań.

Powstała wówczas w Teatrze 13 Rzędów tzw. Estrada Publicystyczna, i to w jakimś sensie złagodziło narastające napięcia. Aby mógł się rozwijać ekspe-

---

<sup>8</sup> Zob. A. Minkowski, *Opole*, „Świat” 1960, 10, s. 8-9.

<sup>9</sup> Zob. J. Zagórski, *Między heroizmem a zuchwałością*, „Kurier Polski” 1960, 84.

<sup>10</sup> *Teatr 13 Rzędów- temat obrad Komisji Kultury KM PZPR*, „Trybuna Opolska” 16.06.1960, nr 142, s. 3.

<sup>11</sup> J. Pośpiech, *Materiały do kroniki kulturalnej Opolszczyzny (styczeń- czerwiec 1960)*, „Kwartalnik Opolski” 1960, 3, s. 169.

ryment, potrzebna była prosta działalność przeznaczona dla niewyrobionego widza, zgodna z obowiązującym wówczas światopoglądem. To geneza Estrad, Kazimierz Kowalski zapamiętał okoliczności ich powstania: „Teatrowi groziła likwidacja. Grotowski przystąpił do działań obronnych. Powołał natychmiast radę artystyczno-programową, w której i ja uczestniczyłem, a której w tej pierwszej fazie przewodniczył redaktor Edward Pochroń. Mieliśmy za sobą pełne poparcie ówczesnego przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, Józefa Buzińskiego, stała za teatrem twardo młodzież akademicka i wcale spora grupa miłośników nowego teatru z miasta. Uznaliśmy, że Grotowski, aby mógł realizować swój eksperymentalny teatr, musi niejako równolegle rozwijać działalność prostą, przeznaczoną dla niewyrobionego widza, wystawiać rzeczy o charakterze publicystycznym, utylitarnym. Powstała wówczas tak zwana Estrada Publicystyczna. Ton tej Estradzie nadawał homo novus w Opolu - Jerzy Falkowski, człowiek szalony, pozbawiony lęku, obdarzony humorem, niezwykłą pamięcią i istic wariacką wyobraźnią.”<sup>12</sup>

Estrady istniały od marca 1961 roku, był to rodzaj „montaży słownych”, prezentowanych w siedzibie Teatru, a także w objeździe, głównie po miejscowościach Śląska Opolskiego. Te surowe i proste w formie przedstawienia złożone ze zmontowanych tekstów dokumentalnych i literackich, wzbogacone materiałami zdjęciowymi, nagraniami filmowymi i radiowymi, miały przeważnie ubogą scenografię i trwały mniej niż godzinę. Scenariusze tych spektakli były przeważnie oparte na wydarzeniach historycznych dotyczących Śląska Opolskiego (stąd używana w odniesieniu do nich nazwa „faktomontaże”) i odwoływały się do emocji, pamięci i doświadczeń wciąż żywych wśród widzów (II wojna światowa, walka o polskość Śląska), dzięki czemu wywierały na widzach wrażenie (czasami – jak w przypadku *Turystów* i *Glinianych gołębi* – wbrew intencjom twórców). Artystyczną formą wypowiedzi stały się montaże dokumentów, kronik filmowych. Grotowski już w 1958 roku myślał o zrealizowaniu tego rodzaju przedstawienia: „A w przyszłości myślę o zbudowaniu spektaklu na podstawie nie tekstu dramaturgicznego ani fabuły powieściowej, ale autentycznych dokumentów sądowych (sprawa wolbromska)”<sup>13</sup>. Autentyczne dokumenty zostały wykorzystane w wyreżyserowanych przez Grotowskiego Estradach Publicystycznych - *Turystach* i *Glinianych gołębiach* (premiera łączna 31 marca lub 1 kwietnia 1961). Ludwik Flaszen w programie do pierwszych Estrad napisał: „Nasz dotychczasowy eksperyment poszukując nowych form współczesnego teatru poszerzamy o eksperyment doraźnego społecznego zaangażowania. Pragniemy w sposób bezpośredni reagować na

<sup>12</sup> K. Kowalski, *Było i nie minęło*, „Kwartalnik Opolski” 1993, 3, s. 132- 133.

<sup>13</sup> „Współczesność”, 1958, 30/20.

problemy dnia, na ową współczesność, która każdego ranka przegląda się w szpaltach świeżych dzienników. Treści zbanalizowane przez przemówienia i gazety powinny ożyć. Spod utartej frazeologii pragniemy wydobyć rzeczywistości niepokój. Dlatego postanowiliśmy przemówić językiem dokumentu i tylko dokumentu. Proponujemy widzom i słuchaczom pół godziny niepokoju. Dla pamięci. I po to, by zrozumieli swe miejsce we współczesnym świecie.”<sup>14</sup>

*Turyści i Gliniane gołębie* poruszały problemy „zachodnioniemieckiego militarysty i rewizjonizmu”<sup>15</sup>. W *Turystach* grali wyłącznie mężczyźni, a w *Glinianych gołębiach* kobiety. Przygotowania do tych Estrad rozpoczęto - jak podaje Osiński - już w styczniu 1961 roku. Obie Estrady zostały zmontowane na podstawie stenogramów z wystąpień Goeringa, Himmlera i Hitlera. Tytuł „kobiecej” Estrady pochodził od określenia Hessa, komendanta obozu koncentracyjnego w Auschwitz, który rzucał niemowlętami, roztrzaskując je o ścianę. W swoich zeznaniach nazwał to zabawą w gliniane gołębie: „Nie pada ani jedno słowo komentarza. Komentarz jest zbyt cenny w obliczu odczytanego dokumentu, ukazanej kroniki filmowej, fotografii, płyty. Zza nich wychylają się upiorne maski: komendanta obozu koncentracyjnego, zabijającego dla zabawienia swojej córeczki „gliniane gołębie”- dzieci obozowe podrzucone do góry.”<sup>16</sup>

Jeden jedyny raz w teatrze Grotowskiego aktorki były pięknie ubrane. Jerzy Grotowski zaprojektował wieczorowe suknie, lecz co charakterystyczne dla Grotowskiego, hołdującemu dialektyce ośmieszenia i apoteozy, podkreślające mankamenty figur aktorek. Była wtedy moda na tak zwane suknie - bombki i Barbara Barska była ubrana w „bombkę” koloru lilaróż, Ewa Lubowiecka i Rena Mirecka w czarne, krótkie suknie na ramiączkach. W tych szykownych, wieczorowych toaletach aktorki mówiły teksty najbardziej okrutne, bulwersujące. Efekt jak w teatrze Bertolda Brechta. Za aktorami był ekran, lecz odwrócony tyłem, na którym wyświetlano film dokumentalny, nakręcony w Auschwitz, który Grotowski wypożyczył z Centralnego Archiwum w Warszawie. Ewa Lubowiecka zapamiętała w Głogówku: „Pamiętam, że pojechaliśmy kiedyś z tą *Estradą* na jakiś zlot młodzieży do Głogówka, nazywanego *małym Berlinem*. Organizatorzy nie widzieli naszego programu - kupowali przysłowiowego *kota w worku* i kiedy zobaczyli elegancko, wieczorowo ubrane dziewczyny, byli przekonani, że przyjechaliśmy z jakimś kabaretem i że będzie dobra zabawa. Mówiłam taki tekst Hitlera o parciu na wschód, że Polskę należy

---

<sup>14</sup> Program do przedstawienia.

<sup>15</sup> C. Mykita-Glensk, op.cit.

<sup>16</sup> J. Sykun, *Teatr zaangażowany*, „Więź” 1961, 10, s. 149.

unicestwić, że Polacy to sztab niewolników... I w momencie, kiedy zaczęłam to mówić dostałam brawa, a nie były to brawa za moje świetne aktorstwo. Bardzo trudno mi było na to nie reagować, ale byłyśmy już tak wyćwiczone przez Grotowskiego, że mówiłyśmy dalej, z kamienną twarzą - robiąc dobrą minę do złej gry. Kiedy ludzie zorientowali się w jakim kontekście mówimy te teksty, zaczęli rzucać w nas różnymi rzeczami. Wygwizdano nas. Mimo takich reakcji dokończyłyśmy program, ale gdy znalazłyśmy się w kulisie, na widowni atmosfera była już bardzo napięta. Organizatorzy i Grotowski zorientowali się, że nie jest wesoło. Przeczekaliśmy jakąś chwilę, a potem szpalerem, zrobionym dla nas od strony tylnego wejścia, przemykaliśmy do samochodu wiozącego nas do Opolą. Było to szokujące i właściwie pogłębiło tylko naszą pustkę. Wszyscy byliśmy przyjezdni, obcy. Po takim zdarzeniu zaczynało się myśleć, że może rzeczywiście jesteśmy nie u siebie? Że drażnimy tutejszych?"<sup>17</sup>

W *Turystach* aktorzy - Adam Kurczyna, Antoni Jahołkowski i Andrzej Bielski - byli ubrani w miarowe, specjalnie dla nich uszyte, garnitury z worków na ziemniaki. Do tego nosili nieskazitelnie białe, wykrochmalone koszule: „Obydwa montażę składają się z tych samych elementów - przemieszane ze sobą fragmenty tajnych i oficjalnych enuncjacji hitlerowskich, aktualnych wystąpień odwetowych bońskich dygnitarzy, militarystycznych wspomnień, profaszystowskich biografii czy monografii wypełniających dziś Pólki księgarskie w NRF, opis ludobójczych zbrodni według powojennych zeznań i pamiętników. Trochę oszczędnej ilustracji dźwiękowej- jakieś triumfalne marsze Wehrmachtu i żołdackie piosenki, stuk podkutych butów przemierzających ongiś Europę, narastający gwar szczekliwych komend. Jeszcze film- dobrane zdjęcia z archiwów pedantycznych morderców, utrwalających własną drogę do zbrodni, samą zbrodnię i jej wizualne efekty. To już wszystko. Program trwa niecałe półgodziny, wykonanie *Turystów* należy do trzyosobowego zespołu męskiego, *Gliniane gołębie* są estradą aktorek. Mężczyźni występują w miarowych garniturach z juchtowego worka, kobiety noszą właściwe recitalom i koncertom- toalety wieczorowe.”<sup>18</sup>

Władysław Broniewski, który gościł w Opolu od 20 do 24 maja 1961 roku na Dniach Oświaty, Książki i Prasy, obejrzał *Siakuntalę* oraz *Turystów* i *Gliniane gołębie*: „Dyskutował długo z młodymi aktorami o awangardzie teatralnej i Meyerholdzie, oglądał ich ciasne *zatłoczone* laboratorium. Na wspólnych nocnych spacerach uliczkami starego Opolą recytował swoje piękne wiersze.”<sup>19</sup>

<sup>17</sup> W rozmowie ze mną.

<sup>18</sup> J. Falkowski, *Sens istnienia herezji*, „Współczesność” 1964, 10.

<sup>19</sup> J. Falkowski, *Teatr 13 Rzędów*, „Dookoła świata” 1962, 18, s.5.

Na Broniewskim największe wrażenie zrobiła Estrada Publicystyczna, czego dał dowód w liście do zespołu: „Widowisko Turyści było wstrząsające. My, starsi, przeżyliśmy to. Niech i młodzież wie. Ten krzyk ekranu i gestu aktorów powinien być widziany przez całą Polskę. To wstrząsające widowisko, stworzone przez Jerzego Grotowskiego przy współudziale Ludwika Flaszena i przez wspaniały zespół entuzjastycznych aktorów, powinno - stać się - wykraczając poza ramy „Sztuki” - dokumentem. Choćby i w procesie Eichmanna.

Droży Towarzysze *Aktorzy!* Pozdrawiam Was w imieniu mojej zmarłej żony, aktorki, więźnia Oświęcimia, Marii Zarębińskiej.”<sup>20</sup>

Najważniejsze, wartościowe artystycznie, były trzy pierwsze Estrady, powstałe w roku 1961: *Turyści* i *Gliniane gołębie* oraz *Pamiętnik śląski*. 9 lipca 1961 roku w Markowicach Śląskich pod Raciborzem odbyła się premiera *Pamiętnika śląskiego*, trzeciej Estrady Publicystycznej. Faktomontaż na podstawie *Pamiętników* Arki Bożka, poezji i pieśni śląskich oraz nagrań radiowych opracował Jerzy Falkowski.

Z Estradami wiąże się idea Robotniczych Festynów Teatralnych zorganizowanych przez Teatr 13 Rzędów, Komitet Wojewódzki i Zakładowy ZMS, Radę Zakładową i Komitet Zakładowy PZPR w Kędzierzynie Koźlu<sup>21</sup>, a także w Błotnicy oraz w Opolu w kwietniu i maju 1961 roku. Miały one być sposobem na dotarcie do tak zwanego szerszego odbiorcy. Na program dwudniowych zazwyczaj festynów składały się dwa przedstawienia, poprzedzone, prelekcją na temat spektaklu, dyskusją z publicznością oraz zabawą taneczną urozmaiconą występami kabaretowymi aktorów. Wzorem dla Grotowskiego były vilarowskie spektakle masowe organizowane przez Theatre National Populaire: „Jest wiosna. Bez reklamowych fanfar i przy zrozumiałym braku zainteresowania areopagu krytyki eksperyment 13 Rzędów przechodzi autentyczną weryfikację społeczną. W Kędzierzynie, Głogówku, Brzegu, Niemodlinie, Krapkowicach, świetlicy Opolskich Zakładów Mleczarsko-Jajczarskich. To wygląda bardzo nieefektywnie: rano próba do *Dziadów*, czasem wciąż partolone technicznie nagrania radiowe do spektakli, parę godzin przerwy i pośpieszny załadunek do - opóźnionej zazwyczaj - roztrzęsionej furgonetki. Nie ma malowniczej romantyki terenowego apostołstwa teatru. Jest ciężka, przebiegająca w ostrym

---

<sup>20</sup> Władysław Broniewski o Teatrze 13 Rzędów, „Dialog” 1974, nr 6, s. 124-125.

<sup>21</sup> Szczegółowy program Festynu Teatralnego w Kędzierzynie w Zakładowym Domu Kultury (8- 9.04. 1961), zorganizowanego przez Teatr- Laboratorium 13 Rzędów, Komitet Wojewódzki ZMS i Radę Zakładową „Azotów”: 8.04 o 18.00 Prelekcja Grotowskiego, *Misterium- buffo*, zabawa taneczna i występy estradowe aktorów Teatru 13 Rzędów; 9.04 o 18.00 prelekcja Grotowskiego, *Siakuntala*, dyskusja na temat linii ideowo- artystycznej Teatru 13 Rzędów, zabawa taneczna.

tempie praca. Zainauguował ją Festyn Kędzierzyński. Drugiego dnia nie było już w ogóle wolnych miejsc, dostawiano interwencyjne krzesła. Skład widowni? Robotnicy i technicy z żonami, czasem całe rodziny, trochę inżynierów. Łączny bilet wstępu wynosił 25 zł. Osiedle kombinatu Azoty dzieli od Kędzierzyna 5 km. Miejscowy Dom Kultury przepuścił już przez swoją scenę cały kalejdoskop teatralnych wizyt: od Pantomimy Tomaszewskiego poprzez objazdowe sceny dramatyczne do prymitywnych chałtur. 13 Rzędów występowało tu po raz pierwszy. Atmosfera napięcia towarzyszyła więc inauguracyjnej prezentacji *Misterium buffo*. [...]. Kędzierzyńskie brawa były najcenniejszą weryfikacją *elitarnego* eksperymentu. Po *Siakuntali* urządzono Zespołowi wzruszającą owację. Dyskusja nie przeciągała się wprawdzie długo, stanowiła jednak dodatkowe zaskoczenie. [...]. Kropkę nad i postawił młody chłopak. Wyraził on życzenie, aby Teatr 13 Rzędów wystawiał także ciekawych dramaturgów awangardowych. Na przykład Geneta i Witkacego.”<sup>22</sup>

Grotowski za osiągnięcia społeczno-popularyzatorskie otrzymał 22 lipca 1961 roku nagrodę Ministra Kultury i Sztuki.<sup>23</sup>

Programy późniejsze, funkcjonujące pod nazwą Estrada Dokumentalna, pełniły funkcję strategicznej przykrywki, lecz także zapewniały aktorom Jerzego Grotowskiego możliwość dodatkowych zarobków. Przykładem *daniny* złożonej władzom partyjnym było *Oratorium robotnicze* (premiera 27 lutego 1962 roku) przygotowane przez Waldemara Krygiera. Ostatnie dwa programy, nazwane Estradami Poetyckich przygotowane zostały przez aktorów: Ryszard Cieślak zrealizował *Maski* (teksty ze zbioru *Czerwone oczy maski*, w przekładzie Zbigniewa Stolaraka, premiera 3 stycznia 1963 roku), a Andrzej Bielski *Pieśni*, czyli montaż wierszy Władysława Broniewskiego, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Juliana Tuwima, Leopolda Staffa, Tadeusza Różewicza, Wisławy Szymborskiej, Edwarda Hołdy, Witolda Wirpszy i Wiktora Woroszyńskiego.

Premiera Estrady Poetyckiej *Pieśni* w reżyserii Andrzeja Bielskiego 1 maja 1964 roku była ostatnią premierą Teatru Laboratorium 13 Rzędów przed jego przeniesieniem do Wrocławia.

---

<sup>22</sup> J. Falkowski, *Sens istnienia herezji*, „Współczesność” 1964, 10. Zob. B. Loebel, *Kapłani czarnych mszy*, „Odra” 1962, 1, s. 83: Niezwykle serdeczne przyjęcie aktorów przez robotniczą publiczność Kędzierzyna, momenty bratania się z aktorami, zapraszanie w gościnę do swoich domów było czymś zaskakującym dla artystów, których pracę nie tak dawno jeszcze usiłowano utożsamiać z bezużyteczną a kosztowną zabawą. Tym razem w zabawie tej wzięło udział około półtora tysiąca ludzi.

<sup>23</sup> J. Falkowski, *Teatr 13 Rzędów*, „Dookoła świata” 1962, 18, s.5.



## DOCUMENTARY PERFORMANCES. RESEARCH

## Summary

Many people has been writing and a lot has been written on Grotowski's theatre in general, but not about Grotowski's theatre as an institution. The author has discovered some rare and precious materials. These are records of the Voivode Office for Press Control in Opole, some interesting secret police files discovered in IPN. These facts and documents convey special knowledge: a revision of some stereotypes or even myths about Theatre of 13 Rows in Opole period.